

Gusta, III



JERZY LIEBERT

Gusta, III

Natchnienie bolesne

Wśród złych moich uczynków, jak wśród traw ospałych,
Płynie Twój strumień, Panie,
Porusza moje ziemie, otwiera moje skały,
Twarde, znieruchomiałe.
Pozwól za tym strumieniem i miodu, i mleka
Ludziom wejść na nie.
O człowieka, o miłość człowieka,
Modłę się, Panie.

Modlitwa, Samotność

Dzwony

I

1. Wykuwała nas z brązu wieczność.
Twarde dźwięki słodkie dla ucha,
Ale ranią Bogiem i miazdzą,
Każdego kto się zasłucha.
2. My dzwony, dzwony szumiące,
Jak łany spęczniałe ziarnem —
Mówimy do was pokarmem,
Mówimy chlebem białym.
3. My dzwony wśród dzwonów najmniejsze,
Do ciebie wołamy wyłącznie —
Nie myśl, że niby na łące,
W naszych szumach utoniesz i spocziesz.

Dźwięk

Chleb

II

1. Niewzruszone są nasze wieże,
A przecież stoją na ziemi,
Dźwiękiem mocnym, dźwiękiem powszednim
Rozdzierają wieczność pacierzem.
2. Tym, którym w serce zagląda
Krzew miłości — pali i kłuje —
O świecie przy naszym biciu,
Bóg ciernie z serca wyjmuje.

Odrodzenie, Miłość,
Cierpienie

3. W naszych tonów krótkich komendzie —
Surowa jest rzeczywistość.
Wyrąbaliśmy drogę pokorze,
By szły po niej męstwo i czystość.

III

1. Jak pługi o pługi dzwoniące,
Chcemy z ziemi wyorać kościół,
Rozcinamy skorupę jałową,
Docieramy do gliny wieczności.
2. Kołysałeś się pośród ludzi,
Dzwon ci pusty w piersiach łomotał,
Pękl dzwon głuchy i dzwon samotny,
Gdy dźwięk nasz do ciebie dotarł.
3. Naprzód dźwięk ten nosiłeś dla siebie,
Ale dźwięk się na ludzi rozpinał,
Odnalazłeś ten sam dźwięk w innych —
I stała się jedna rodzina.

Samotność, Spotkanie,
Przemiana

Św. Katarzyna Genueńska

W srebrnym obłoku chodząca,
W fałdach nieba ukryta,
Jak w adamaszku¹,
Spłakana, drżąca,
Światłami Boga pobita,
Jak Paweł² u bram Damaszku.

Święty

W wysokich skrzydłach aniołów,
Jak w deszczu gęstym i czystym
Myjąca życie.
Wieżo kościołów,
Szczytem i aktem strzelistym
Uwidoczniona w błękitach.

Niebo

Bij w serce me, jak w naczynie,
Co samo sobie wystarcza,
Wstępuj pożoga,
Niech szczękiem spłynie,
Gnie się i łamie jak tarcza,
Pod twoją złoconą nogą.

Pokora

O, jeśli Jakuba schody³,
Wyściela gorące słowo

¹adamaszek — wzorzysta tkanina z rysunkiem z błyszczących i matowych splotów tkackich. [przypis edytorski]

²Paweł z Tarsu a. Apostoł Paweł (ok. 5 – ok. 67 n.e.) — Żyd, obywatel rzymski, święty chrześcijański. Prześladowca pierwszych chrześcijan, nawrócony przez oślepiające objawienie boskie na drodze do Damaszku w Syrii. [przypis edytorski]

³Jakuba schody, właśc. *drabina Jakubowa* — nawiązanie do opisanego w *Biblii* snu Jakuba, syna Izaaka. W tym śnie Jakub widział sięgającą od ziemi do nieba drabinę, po której chodzili aniołowie, a znajdujący się na szczycie drabiny Bóg obiecał Jakubowi swoje wsparcie. [przypis edytorski]

Aż do niebiosów! —
Zniszcz moje chłody!
Zalewaj płomienną mową
Miarowy dźwięk mego głosu.

O, Pani Doskonałości!
Duszo i ciało z diamentu —
Mą słabość wzniosłą
Mieczem miłości
Przemierz i połam do szczętu,
Jak gałąź nazbyt wyrosłą.

Modlitwa

Dolor ante lucem ⁴

(Z Aleksandra Błoka)

W zachodu krwawych, ostatnich promieniach,
Pragnący śmierci — nie czekam już na nic.
I znów dzień wstaje, brzask bije z otchłani,
Powraca męka codzienna istnienia.

Kondycja ludzka, Świt
Los

Chciałem zło rzucić i dobro zostawić,
Poznałem śmierci trwogę i nadzieję —
I znów powracam, by patrzeć, jak dnieje,
By zło przeklinać, dobru błogosławić.

Dobro, Zło

Boże mój, Boże — Panie nieomylny —
Czyś wszystkich równym obdarzył wyrokiem —
Człowiek śmiertelny, ku Tobie się wlokę,
Od jutrzni rannej do nocy — bezsilny.

Vanitas

Anioł żalu

Nie ciszą jak obłok miękką,
Nie chłodem, nie tkliwą ręką,
Ale mieczem, ale ogniem —
Bez orszaku, zagniewany,
Ale smutny i spłakany,
Przystąpiłeś do mnie.
Bez litości — miłosierny,
Kochający i niewierny,
Jak ziemia w grobie —
Moje ziemie nieorane,
Moje ciało zbuntowane
Upatrzyłeś sobie.

Żal

Nie w spokoju, jak owoc żrałym⁵,
Nie w cieniu drzewa omdlałym —
Ale w ogniu i w lamencie,
Biorę w piersi twoje ciosy,

Konflikt wewnętrzny, Anioł
Cierpienie

⁴*Dolor ante lucem* (łac.) — cierpienie przed świtem; lęk przed światłem. [przypis edytorski]

⁵*żrały* (daw.) — dojrzały. [przypis edytorski]

Ostrza błyszczące jak rosy
I twoje objęcie.
Gorliwy i ustający,
Nasycony i pragnący,
Jak płomień w drewnie —
Moje drewna wysuszone,
Skrzydłem na ścięcie znaczone,
Odrąbuję pewnie.

Anioł Żalu wszedł we mnie niby w sidło grzeszne
I miota mną w słów rozterce, —
Boże, któryś stworzył człowieka —
Ucisz serce.

Kuszenie

— Przyznaj, twa mowa
Chłodna i dumna,
Bez serca — trumna.
— Nieprawda, słyszę,
Zwycięża serce
Trumnę i ciszę.

Zwątpienie

— Śmiertelna, przyznaj,
Głęboka rana
Pustką zadana.
— Nieprawda, czuję,
Pustką złamany,
Krwiał się prostuję.

— Z mroków ogromu
Innym i sobie
Nie dźwigniesz domu.
— Nieprawda, z wiary
Jak z brył się złoży
Jeden dom boży.

— Wiara, jak ogień,
Wypali oczy,
Dymem otoczy.
— Wzrok mi przywraca,
W jej światłach wstaje
Codzienna praca.

Kuszenie, Grzech, Wiara

— Jednak grzech ciemny
Podzielisz ze mną,
Jak chleb powszedni.
— Nieprawda, z grzechu,
Spod jarzma wstanę,
Pełen oddechu.

— Stępią się miecze,
W ciemność, spłoszone
Uderzą chwiejnie.
— Łaska nade mną,

Z upadku anioł
Znów mnie podejmie.

*Litania do Marii Panny*⁶

Łodzi z koralu,
Serc Przewoźniczko
Ponad głębiną,
Kładko cedrowa
W nas przerzucona —
Przenieś mą miłość.

Matka Boska, Modlitwa

Granico prosta,
Którą Bóg serca
Nasze przemierzył —
Włącz ziemie żyzne
Do ciała mego,
Co puste leży.

Dwunastodźwięczna
Cytaro, której
Struny są z nieba —
Dźwięk mowy ludzkiej
Dla ucha mego
Przywróć od nowa.

Muzyka, Słowo

Łask Błyskawico,
Rozwiąż mi oczy,
Bym w nich obudził:
Matkę i ojca,
Siostry i braci,
I wszystkich ludzi.

O, wstąp w me grzechy,
Jak w miasta judzkie⁷,
Swoim imieniem:
Mario z Libanu!
Mario z Egiptu!
Mario z Betlejem!

Matka Boska

Jak krzak skarłały,
Jałowiec ciemny,
Jest moja wiara,
Pozwól jej rosnąć,
Panno wysoka,
Ku niebu dalej!

Wiara

Niech w Ciebie wejdzie,
Za Tobą idzie,
Przed Tobą pada —
Różo otwarta,

⁶*Litania do Marii Panny* — muzykę do tego wiersza (jako opus 59) napisał w latach 1930–1933 Karol Szymanowski (1882–1937). [przypis edytorski]

⁷*judzki* — przym. utworzony od rzecz. Juda (staroż. państwo izraelskie). [przypis edytorski]

Lipca pogodo,
Psalmie Dawida!

Jeździec

Uciekałem przed Tobą w popłochu,
Chciałem zmylić, oszukać Ciebie —
Lecz co dnia kolana uparte
Zostawiały ślady na niebie.

Dogoniłeś mnie, Jeździec niebieski,
Stratowałeś, stanąłeś na mnie.
Ległem zbity, łaską podcięty,
Jak dym, gdy wichur go nagnie.

Nie mam słów, by spod Ciebie się podnieść,
Coraz cięższa staje się mowa.
Czyżby słowa utracić trzeba,
By jak duszę odzyskać słowa?

Czyli trzeba aż przejść przez siebie,
Twoim słowom siebie zawierzyć —
Jeśli trzeba, to tratuj do dna,
Jestem tylko twoim żołnierzem.

Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom —
Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę.

Walka, Żołnierz
Konflikt wewnętrzny,
Pokora

Słowo
Bezsilność, Dusza

Wiara

Dawne słowa

Rafałowi Blüthowi

Włókna napięte wrastają w ciało,
Pod siecią leżę, przybity siecią —
Aleś mnie do dna Sobą nie przeciał:
Pod siecią słowo ze mną zostało!

Próżno pod włókna twardo splecione
Poddaję siebie, Łowcy nie bluźnię,
Darmo, daremnie — prędzę czy później
Powraca słowo nieukojone...

Pod korą serca krąży i woła,
Gałęzie ramion w górę unosi,
Wszystko, com zebrał i com wyprosił,
Rozwiewa w szumie, trwoni dokoła.

Usta zacięte nagle rozłamie:
Powie o sobie, wszystko wyliczy!
Nie zapomniałem dotąd o niczym,
Pamiętam wszystko, umiem na pamięć...

Słowa
Więźń

Pamięć

Drzewo

Z chmur świerszcze deszczu znów zaszeleszczą,
Potoki ciepłe popłyną we mnie,
Próżno się bronię, walczę daremnie —
Wraca, co było, wraca, co przeszło...

Pokora, Sumienie, Konflikt
wewnętrzny, Wiara

Przeciągi wonne idą nad głową,
Górne i chmurne, trują i mroczą,
Aż mnie zaplotą w siebie, zatoczą,
Upadnę w słowa, uwierzę słowom...

W dźwięki się wspiewam, w śpiewy się wslucham,
Odnalezione piersią przytłoczę,
Zatrzymam oddech, zacisnę oczy...
Niech bije skrucha, niech bije skrucha!

Próby

I

1. Gnuśne i harde,
Nieokrzesane,
Jest twoje czoło,
Gdy się ku górze,
Jak berło wznosi,
Rządzące tobą.

Pycha

2. Jak światło zimne
Kamieni cennych,
Jest miłość twoja,
W ust rozchyleniu
Przebłyska nagle,
Jak dno jeziora.

Miłość, Klejnot

3. Jak kwiatów wystrzał —
Biorących za cel
Przepych powietrza:
Brzmi twa modlitwa
I słowo każde
Z przepychem miesza.

4. Widoki świetne,
Doliny senne,
Wzgórza różane:
Odbieram tobie —
Ziemi ci dając
Na kolan dwoje.

Pokora

5. Turysto ciemny,
Wicher łaskawy
Niech cię ochłodzi,
W głowy schyleniu
Jest słabość, z której
Siła się rodzi.

6. Na łące świeżej,
Co się jak dziecko
Gubi w przestrzeni —
O, rozwiąż serce
I usta rozłam
Zacięte w gniewie.

Łzy, Współczucie

7. A łzy odnajdziesz
W swych oczach proste,
Jak ludzkie krzywdy —
Wrogu mój, któryś
Nocą pod niebem
Nie płakał nigdy.

II

1. Czemu mnie pytasz,
O niepojęte
Dla ludzi sprawy?
Czemu w mych oczach
Fosforem skrzy się
Twój wzrok ciekawy?

Wzrok

Miłość, Pokusa

2. Czemu myśl czystą
Mącisz i płaczesz
Zawieją ciemną?
O, jakaż miłość,
Miłość żarliwa,
Skuła cię ze mną?

3. Z kielicha twego
Zatrute wino
Wypijam co dnia —
I mówią zmysły:
Pokój w ciemnościach,
Niebios a w ognjach.

4. I krzepną w piersi
Krople krwi wrzącej,
Stłoczone w biegu,
A ty, schylony,
Na usta moje
Kładziesz: «dlaczego».

Szatan

5. A potem uśmiech
Niepokojący,
Tryumfujący...
Samotny jestem,
A ty najbliższy
I kochający.

Samotność

6. O, wiem, poznałem
Samotność moją
I twoje moce,
Czuję twój oddech
W południa ciepłe
I ciemne noce.

7. Z gotyckich sklepień
Spoglądasz ku mnie
Skrzydlaty, drwiący —
O, nieodstępny
Cieniu złowieszczy,
Ze mnie rosnący.

Boża noc

Pokąd⁸ mnie będziesz gnębił, gniótl,
Smolisty stropie — smołą trwożył?
Rozdawco plag, szafarzu cnót,
Bezgwiezdny szpiegu boży!

Szatan, Kuszenie, Noc

Dokąd mnie wzywasz? Wołasz, skąd —
Kogucim śpiewem o północy,
Zza szyb, w świetlicy każdy ką
Hyzopem⁹ wpływasz nocy?

Ptak

Budzisz mnie, grozisz — czegoż chcesz,
Nieludzki, od mych spraw człowieczych,
Powiedz, o jaką stoisz rzecz,
Ty, ciemny Sens Wszechrzeczy?

Konflikt wewnętrzny

W smolistej pustce głos twój brzmi,
Kołuje, dzwoni przenikliwy.
Za co mnie ścigasz? Płoszysz sny,
Trapiasz, żywiole mściwy!

Wiesz dobrze, nie od dziś ten spór
Trwa nierozumny między nami...
Dość! Dość już! Niech raz zmiłknie kur,
Złowróźbny ptak otchłani.

Anioł pokoju

- Z dłoni odbieram ci oręż.
— Więc na zawsze zostanę bezbronny?
— Oręż zawieszam na sercu.
— Serce małe, ciężar ogromny.
— Z trudu miłość się rodzi.
— W miłości początek wojny.
— Tej wojnie pokój przewodzi.
W niej zbrojnego zwycięża bezbronny.
— Za ręce mnie wieszysz, dokąd?
W ciemnościach się myślę i gubię.
— Wytrzymaj poddany próbie.
— Tyle głosów przeze mnie biegnie,
Jak w gałęziach w piersiach wiatr dzwoni.

Broń, Pokój, Wojna
Zwątpienie

⁸*pokąd* (daw.) — póki, dopóki; jak długo. [przypis edytorski]

⁹*hyzop* — ziele służące jako lek wykrztuśny, przyprawa lub ozdoba; w staroż. Izraelu używane w obrzędach oczyszczenia. [przypis edytorski]

- Wytrzymaj, wicher ulegnie.
 — Ale kto mnie przed myślą obroni,
 W zawiei kto myślą wesprze?
- Anioł Ładu, anioł Harmonii.
 — Skądżeś przyszedł? Pamiętam, żyłem
 Pod dachem, co w słońcu się bielił,
 Matka stała u mej pościeli,
 A Najświętsze Dzieciątko się śmiało.
- Lecz spod dachu serce wyjrzało;
 Nie odegna dziś matka lęku,
 Inna bojaźń przysła i trwoga,
 Gdy Dzieciątko urosło w Boga.
 — Co czynić? Wszystko za mało.
 Dłoń Twoja jak prawo twarda.
- Niebo w słowie czekać kazało.
 — Lecz dla słowa rośnie pogarda.
 Ręce proszą o czyn dzisiejszy,
 Ręce od słowa silniejsze.
- Ręce z serca podjęły siłę,
 I dla słowa pogardy nie miej:
 Słowa z serca i kłosa z ziemi,
 Jednakowo Bogu są miłe.
 — Więc kiedyż na świecie Bóg da mi
 Przymierze ręki ze słowem?
- Kiedy słowo dotkniesz rękami.
 — Czekałem od Ciebie pokoju.
- A jam cię napełnił szczękiem.
 — Myślałem, że Twoje objęcia
 Są jak mięta wonne i miękkie.
- A trawy zadały cięcia.
 — Myślałem, że jak rzeki czyste,
 Niezatrute potoki ojczyste,
 Dasz mi wodę przaśną i słodką.
- A jam cię płomieniem dotknął.
 — Myślałem, że jak ziemia ciepła,
 Będziesz we mnie szedł o południach,
 Moje rosy wypijesz zimne.
- Jam ci wtedy dał chłód jak studnia.
 — O, czemu tak niepojętą
 Sprawujesz nade mną władzę
 I skrzydeł Twych dotyk bolesny?
- Bo cię kocham i do jutra prowadzę.
 — Więc jest jutro i dzień przed nami,
 Więc wyjdę z pustki i nocy?
- Dzień przed tobą jak próg drewniany.
 — Więc ukochać jest w mojej mocy?
- Ukochałeś, bom ciebie zranił.
 — Więc jest pokój i ład najwyższy?
- Jest Pokój i Ład niedoli.
 — Więc ucisza się serce ludzkie?
- Tak, lecz serce do śmierci boli.
 — Odpowiedz. — A jeśli zdradzisz?
- Odpowiadam. Niech Bóg prowadzi.

Słowo, Czyn

Wiara

Anioł

Nadzieja, Cierpienie

Obraz świata

Ptaszki św. Franciszka

Ptaszki lecą pytać się, com widział w niebiosach: duszyczki wasze bardzo tęskniące.

Tadeusz Miciński

O szybę błękitną
Bijemy co dzień, Panie,
Wątłymi skrzydełkami.
Po drzewach stłoczeni,
Czekając, śpiewamy
Za Twymi drzwiami.

Wiara

Słońce oglądamy,
I nad drzewem fruwamy,
I śpiewamy od zorzy.
Czy już tak na zawsze
Zostaniemy tutaj,
Na świecie bożym?

Nie masz na nas kary,
Nie będzie i nagrody?
W swój śpiew zasłuchani,
Któregoś dnia w roku
Na drzewach pomrzemy,
W liście wplątani.

Śmierć, Ptak, Los

Wiatr tylko nas trąci,
Tylko ziemia odbierze
Skrzydełka zasuszone.
Czyż żaden z nas, Panie,
W niebiosach nie zaśpiewa
Przed Twoim tronem?

Bo przecież śpiewanie
Miłe jest Tobie, Panie?
Przecież nasze czekanie
Za wiele rzeczy stanie?
Weź, Panie, od niepewności
Ptaki na wysokości.

Ptak, Obraz świata

A z wszystkich zakątków świata
Okrągłego, ogromnego,
I z lasku brzoźowego,
Domu naszego,
Polecimy, sfruniemy
Do boku Twojego.

Bo jaka by nie była Twa wola —
Dla ptaków niepojęta —
I na niebie, i na ziemi
Tobie podobać się chcemy,
Tylko dla Twego uśmiechu
Śpiewamy po drzewach stłoczeni.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/gusla-iii>

Tekst opracowany na podstawie: Jerzy Liebert, *Gusła*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa, 1938

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Gąssowska Hanna, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).